

# Zapisali wspaniałą kartę

Rozmowa z **prof. Dariuszem Magierem**, dziekanem wydziału nauk humanistycznych Uniwersytetu w Siedlcach.

**Duchowni niezłomni to, oczywiście, ks. Jerzy Popiełuszko czy o. Maksymilian Maria Kolbe i ks. Stanisław Niedzielak. Nasz region ma jednak swoich bohaterów - księży niezłomnych. Kim byli?**

Duchowni, jak każda grupa społeczna, są pewną reprezentacją społeczeństwa, z którego się wywodzą i w którym funkcjonują. Jeśli chodzi o ich postawę narodową, przywiązanie do polskości, patriotyzm - a to przecież rozumiemy, gdy mówimy o księżach niezłomnych - trudno, by było inaczej. Południowe Podlasie to przecież teren, gdzie tożsamość została zbudowana w oparciu o krew przelewaną za ojczyznę i wiarę. Obok centrów administracyjnych kształtują się tu centra duchowe, sanktuaria maryjne, takie jak np. w Kodniu, Kołymbrodach, Leśnej Podlaskiej. Znajdujący się pod zaborem Podlasianie w życiu duchowym, w „królestwie nie z tego świata”, już w drugiej połowie XIX w. odzyskują niepodległość i nowy porządek opierają na systemie monarchicznym z Maryją - Królową Podlasia - na tronie. Trudno więc, by i księża stąd pochodzący nie odznaczali się w dużym procencie tą niezłomnością walki o wolność i Polskę, która tutaj zawsze łączyła się z walką o Kościół. To ten duch kształtuje wikariusza łukowskiego ks. Stanisława Brzósę, który od czasu swojej śmierci na carskiej szubienicy w Sokołowie Podlaskim staje się wyznacznikiem postawy podlaskiego duchownego. To jego śladem podąża ks. Lucjan Niedzielak zamordowany przez komunistów ponad 80 lat później. Ale także inni - choćby ks. Stanisław Karwowski ps. Mrówka, także kapelan AK i partyzantki poakowskiej, któremu jedynie cudem udało się uniknąć losu proboszcza z Polskowioli.

**Czasami mówi się o nich „niezłomni drugiej linii”. Czy słusznie?**

Tak, jeśli będziemy rozumieć to jako symboliczny odpowiednik bojowego ustawienia legionów rzymskich - druga linia złożona była z doświadczonych w walkach żołnierzy dobrze znających wroga. Duchowa monarchia, o której mówiłem wcześniej, oparta była na strukturze, gdzie księża pełnili zasadniczą rolę moralnych przewodników formujących postawy świeckich bojowników za wiarę. Ich zaplecze. W tym znaczeniu mógłbym się z tym terminem zgodzić.

**Jaki wpływ ich postawa miała na lokalną społeczność?**

W 1865 r. ks. Kacper Kotkowski wydał na emigracji książkę „Duchowieństwo Polskie wobec sprawy narodowej”. Wsunął w niej koncepcję „polskiej krucjaty”, która polegała na nierozłącznym scaleniu się przed wiekami polskiej sprawy narodowej z kwestią obrony chrześcijaństwa. Od tej pory ruch oporu przeciw wrogom Polski - czy to caratowi, bolszewizmo-



Niedzielak był przewodnikiem duchowym dla żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego już od czasu okupacji niemieckiej i później.

wi, niemieckiemu nazizmowi, czy potem komunizmowi - utożsamiany był z misją duchową, gdyż te siły i ideologie uderzenie w polskość łączyły z uderzeniem w Kościół. W tym kontekście duchowieństwo staje się nieodłączną częścią walki o niepodległość, a kapłan Polak - przewodnikiem duchowym i moralnym Polaka żołnierza, przedstawiciela lokalnej społeczności. Jak trwała jest to koncepcja, świadczą sformułowane w tym duchu ponad sto lat później wypowiedzi kard. Stefana Wyszyńskiego czy papieża św. Jana Pawła II.

**Jednym z księży, którzy ponieśli najwyższą cenę za swoją „niezłomność”, był wspomniany ks. L. Niedzielak, proboszcz parafii w Polskowioli w powiecie radzyńskim. Dlaczego znalazł się na celowniku UB?**

Bo kontynuował „krucjatę polską” w roli kapłana Polaka. Bo był przewodnikiem duchowym dla żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego już od czasu okupacji niemieckiej i później. Pełnił wszak rolę kapelana AK, potem WiN-u pod pseudonimem Głóg. Bo mówił prawdę o bandyckim, bezbożnym systemie, który w Polsce od 1944 r. instalowano pod osłoną sowieckich bagników. Mówi się, że był zagrożeniem przez gromadzenie materiałów o zbrodniach dokonywanych na uroczysku „Baran” przez NKWD i LWP. Myślę jednak, że jego



**Południowe Podlasie to teren, gdzie tożsamość została zbudowana w oparciu o krew przelewaną za ojczyznę i za wiarę.**

rola duchowej drugiej linii oporu dla miejscowego społeczeństwa była tu kluczowa.

**Ks. Niedzielak spodziewał się, że może zostać zabity, bo otrzymywał pogróżki. Jakie jeszcze represje stosowali wobec niego ubecy?**

Ks. Lucjan Niedzielak był inwigilowany, otrzymywał listy z pogróżkami, które miały zniechęcić go do aktywności, spowodować poczucie osaczenia, osamotnienia, beznadziei i strachu. Rozpuszczano o nim plotki. Nabierał przekonania, że może zostać zamordowany. Widzimy tu ten sam sposób działania, który w latach 80 stosowano wobec bł. ks. J. Popiełuszki oraz wielu innych księży w okresie PRL-u, np. ks. Stanisława Małkowskiego. Zawsze chodziło o prześladowanie niezłomnej jednostki, ale pośrednio celem było niszczenie wyjątkowego związku wiary i walki o wolność.

**Ostatecznie w nocy z 5 na 6 lutego 1947 r. ks. Niedzielak zostaje zamordowany. W jakich okolicznościach i kto stał za zabójstwem?**

Ubecy początkowo nie zamierzali zbrodni dokonać własnymi rękoma. Chcieli posłużyć się kryminalistami spoza własnych szeregów, a potem próbowali szantażem i torturami zmusić do zabójstwa żołnierza podziemia pozostającego w radzyńskiej katowni UB. Nikt jednak nie podjął się tego zadania. Wobec tego morderstwa dokonało kilku funkcjonariuszy pod kierunkiem Edwarda Szczęśniaka, urodzonego w Polskowioli członka PPR z Grupy do Walki z Bandytyzmem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Radzynie Podlaskim, który ideową świadomość pozyskał na trzymiesięcznym szkoleniu polityczno-wychowawczym w Lublinie w 1945 r. Akcja miała wyglądać na napad na tle rabunkowym. Po zmroku sterroryzowali dwie przebywające na plebanii kobiety i czekali na chwilowo nieobecnego księdza. Gdy wrócił, obezwładnili go, splądrowali mieszkanie, wyprowadzili na dwór za stołój i zabili trzema strzałami w głowę. Wcześniej zabrali mu kożuch i buty.

**Oczywiście oprócz ks. Niedzielaka byli inni. Jak do ich niepodległościowej działalności odnosili się bracia w kapłaństwie czy hierarchowie Kościoła?**

Trzeba podkreślić, że postawa ks. L. Niedzielaka to w owym czasie nie był ewenement. Szczegółowo badałem zagadnienie niezłomnych duchownych na przełomie lat 40 i 50 jedynie dla terenu powiatu radzyńskiego, ale już z tego wycinka Podlasia wynika niezbicie, że księży ustosunkowanych do rządów komunistów chociażby obojętnie można policzyć na palcach jednej ręki. A i tak były to najczęściej osoby złamane życiowo, na które ubecja posiadała jakieś kompromitujące materiały, zatem zakładać można,

że ich postawa była wynikiem szantażu. Resztę raporty komunistycznej policji politycznej określają jako wrogich nowemu ustrojowi, a zatem stojących na gruncie narodowym. Wśród nich wielu zaś wymienianą jako szczególnie niewygodnych, np. ks. Ignacego Kilisa - proboszcza parafii Suchowola, ks. Emila Kodyma - radzyńskiego prefekta, ks. Piotra Piskozuba - proboszcza parafii Jabłoń, ks. Konstantego Sikorę - proboszcza parafii Komarówka Podlaska, ks. Jana Sochę - proboszcza parafii Borki, wreszcie samego dziekana radzyńskiego ks. Tadeusza Wardałowskiego. Spokojnie możemy ich zatem zaliczyć do niezłomnych duchownych. To bardzo duża reprezentacja, która pozwala na sformułowanie opinii, że w okresie sowietyzacji polscy księża zapisali wspaniałą kartę bohaterskiego oporu przeciwko komunistycznemu totalitaryzmowi. W miarę pacyfikacji podziemia niepodległościowego oraz oporu społecznego w Polsce jawne postawy wolnościowe i niepodległościowe były coraz rzadsze - tak wśród duchowieństwa, jak i ludzi świeckich. Trzeba było przejść na pozycje oszczędzania substancji narodu i do nowej odsłony pracy u podstaw, której zapleczem stał się Kościół i jego duchowni. Szczególnie uwidaczniało się to w momentach kryzysów politycznych, takich jak np. stan wojenny. Z drugiej strony wielu kusila perspektywa „urządzenia się” w warunkach realnego socjalizmu, dogadywania z władzą, która już masowo nie eksterminuje, a za to potrafi ułatwić życie. Dla takich postaw stawiający opór stanowić mogli pewien dyskomfort i złudzenie psucia atmosfery współistnienia. Tak wśród braci w kapłaństwie, jak i w hierarchii. Dobrze poznaliśmy to dzięki badaniom losów bł. ks. J. Popiełuszki. Tym większym szacunkiem powinniśmy obdarzać duchownych niezłomnych z tego okresu.

**W 2019 r. sejm ustanowił Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych. Wydaje się jednak, że niewielu o nich pamięta...**

Odwróćmy kolejność przyczynowo-skutkową. Posłowie nie ustanowili tego dnia dlatego, że tak duża świadomość masowego zaangażowania duchownych katolickich w sprawy narodowe istnieje w społeczeństwie. Raczej dlatego, by - zdając sobie sprawę z istoty rzeczy - wiedzę o tym i pamięć w społeczeństwie szerzyć. I tak się dzieje, m.in. nasza rozmowa jest tego elementem. Warto pamiętać w tym kontekście, że reżimy totalitarne próbowały w przeszłości oddzielić sprawę narodową od kwestii religijnej, roztaczając iluzję, że, jak to ujmował ks. Kotkowski, katolicyzm spokojnie może istnieć obok rosyjskiego prawosławia, jeżeli tylko zerwie z polską sprawą narodową. Ten sam przekaz szuflowały potem nazizm czy komunizm. To może być wizja kusząca. Jednak ludzie, którzy jej ulegali - legaliści, realiści czy tzw. księża patrioci - z czasem uznawani zostawali za zdrajców zarówno sprawy narodowej, jak i Kościoła.

**Dziękuję za rozmowę.**